

A black and white close-up portrait of Ryszard Kapuściński. He is wearing a dark suit jacket, a light-colored dress shirt, and a dark tie. He has a serious, intense expression, looking directly at the camera. His right hand is raised to his forehead, with fingers slightly curled. The background is out of focus.

Czesław Czapliński

Ryszard Kapuściński

*Życie w podróży,
życie jako podróż*

ROZMOWY

**CZY
TEL
NIK**

Czesław Czapliński

Ryszard Kapuściński

*Życie w podróży,
życie jako podróż*

ROZMOWY

CZYTELNIK

Projekt okładki i stron tytułowych
Agnieszka Cieślikowska

Zdjęcie Ryszarda Kapuścińskiego na okładce
fot. Czesław Czapliński © 1986

Redakcja: Mariusz Zwoliński
Redakcja techniczna: Bożena Ławnicka
Korekta: Elwira Wyszynska

© Copyright for the text and photos by
Czesław Czapliński, 2022

© Copyright for the edition by
Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 2022

ISBN 978-83-07-03515-4

Portret

Nie minę się wiele z prawdą, jeśli stwierdzę, że mój portret Ryszarda Kapuścińskiego, na którym pisarz przenikliwie wpatruje się w obiektyw, obiegł cały świat. Publikowany był niezliczoną liczbą razy – w dziennikach (zamieścił go między innymi „The New York Times”), magazynach (między innymi w „Vanity Fair”) i na okładkach książek, prezentowano go na kilkudziesięciu wystawach. Czasami zdarza się, że zdjęcie „przykleja się” do człowieka. Ryszard śmiał się, że to zdjęcie „przykleiło się” do niego na zawsze. Od tej właśnie fotografii zaczęła się moja znajomość z Ryszardem, która z czasem przerozdziła się w przyjaźń...

Do naszego pierwszego spotkania doszło w Nowym Jorku w styczniu 1986 roku podczas 48. Międzynarodowego Kongresu PEN Clubu. Kongres, zorganizowany przez amerykański oddział PEN Clubu pod przewodnictwem pisarza Normana Mailera, odbywał się w luksusowych Essex House i St. Moritz Hotel na Central Park South. Udział zapowiedziało wielu pisarzy i poetów z całego świata: Josif Brodski, Philip Roth, Susan Sontag, John Updike, Kurt Vonnegut... Na liście tych szacownych nazwisk wyłowiłem wiele osób z Europy Wschodniej i Środkowej, wśród nich byli: Danilo Kiš, Czesław Miłosz i właśnie Ryszard Kapuściński. W Stanach Zjednoczonych znano go równie dobrze jak w Polsce. Wielbiono go i ceniono. Każda jego książka wywoływała lawinę pochlebnych recenzji. Na spotkania z nim przychodziły tłumy. Pamiętam Ryszarda – zawsze skromnego, mimo że wszyscy wokół niego skakali.

Odszukałem w programie termin sesji, w której Kapuściński miał wziąć udział. Po okazaniu legitymacji prasowej dostałem się do dużej sali, w której toczyły się

obrad. Zatrzymałem się z tyłu i obserwowałem kolejnych mówców. Ryszard Kapuściński stał pod ścianą i pisał coś w kalendarzu.

To pierwsze spotkanie i jego efekt – portret – opisał sam Kapuściński trzy lata później we wstępie do katalogu mojej indywidualnej wystawy *Twarzą w twarz* w Państwowej Galerii Sztuki Zachęta w Warszawie:

Poznaliśmy się w styczniu 1986 roku, w Nowym Jorku, w czasie światowego zjazdu pisarzy, który zorganizował amerykański PEN Club. Na sali trwała dyskusja, kiedy podszedł do mnie człowiek z aparatem fotograficznym w rękę (był to Czapliński) i powiedział, że chciałby mi zrobić kilka zdjęć. Dziesiątki ludzi robiło mi zdjęcia, dlatego unikam takich sytuacji jak ognia i w pierwszym odruchu powiedziałem – nie. A jednak w tym samym momencie coś zwróciło moją uwagę w tym człowieku z aparatem w rękę. To miano wicie, że rozmawiając ze mną, już pracował, już konstruował swój portret, obmyślał jego wyraz, tonację, jego formę. Dlatego w następnym zdaniu powiedziałem – zgoda. I od razu, w tym samym budynku, na korytarzu, zaczęliśmy pracować. Czapliński zrobił wówczas portret, który obiegił świat.

Praca z Czaplińskim jest źródłem prawdziwej przyjemności i satysfakcji. Istnieją fotograficy, którzy uważają, że portret musi być „żywy” i że osiąga się to przez ruchliwość rysów, przez rozbiegany wzrok, przez zaskakującą gestykulację. Ci fotograficy w czasie pracy nad portretem zabawiają człowieka rozmową, opowiadają dowcipy, ciągle go o coś pytają – słowem, nieustannie rozpraszają go, nie pozwalając mu się skupić, wejść w siebie (co jest zawsze trudnym procesem psychologicznym wymagającym czasu i spokoju). Oczywiście, taki portret może być żywy, ale nie będzie w nim głębi,

nie będzie tego, co aktorzy teatralni określają jako wnętrze. Do tego wnętrza trzeba się bowiem dostać, trzeba się przebić, a to można osiągnąć tylko w poważnym, wspólnym wysiłku twórcy i jego modela... I tak właśnie pracuje – a chcę tu świadomie użyć określenia: tworzy – Czesław Czapliński.

Jest on i malarzem, i psychologiem, jest artystą uważnym i wrażliwym, jest talentem, którego owoce posiadają cechy prawdziwych owoców naszej ziemi – świeżość, soczystość i barwę.

Kolejny raz spotkaliśmy się w Warszawie. Ryszard dostał właśnie wstępne wydruki książki z portretem mojego autorstwa na okładce i był bardzo zadowolony.

On w ogóle pasjonował się fotografią. Kiedy przyjeżdżał do Nowego Jorku, chodziliśmy do sklepów ze sprzętem fotograficznym, odwiedzaliśmy galerie fotograficzne, księgarnie z książkami mówiącymi o fotografii.

Od lat robił zdjęcia, których właściwie nikomu nie pokazywał. Namówiłem go, by wstąpił do Związku Polskich Artystów Fotografików (ZPAF), którego prezesem był wówczas pochodzący z Kielc wybitny fotograf krajoobrazu Paweł Pierściński. W 1988 roku, w tym samym dniu, Ryszard i ja, po zaprezentowaniu zdjęć komisji artystycznej, staliśmy się członkami ZPAF. Sporo razem fotografowaliśmy, a Ryszard chętnie opowiadał mi o swoich doświadczeniach reporterskich i fotograficznych:

Zbieranie materiału do artykułu i do reportażu fotograficznego to jakby dwa różne sposoby obserwowania ludzi. Jeśli mam napisać na przykład o walkach ulicznych w jakimś mieście, to szukam ciekawego człowieka, który by mi mógł opowiedzieć, co się dzieje, jakie są opinie – to jest dla mnie

istotą poszukiwania. Ale gdy idę fotografować, to ważny jest dla mnie przede wszystkim pejzaż ulicy, ważne są twarze, dramatyczne sytuacje. To są jakby dwa różne sposoby, różne obserwacje rzeczywistości.

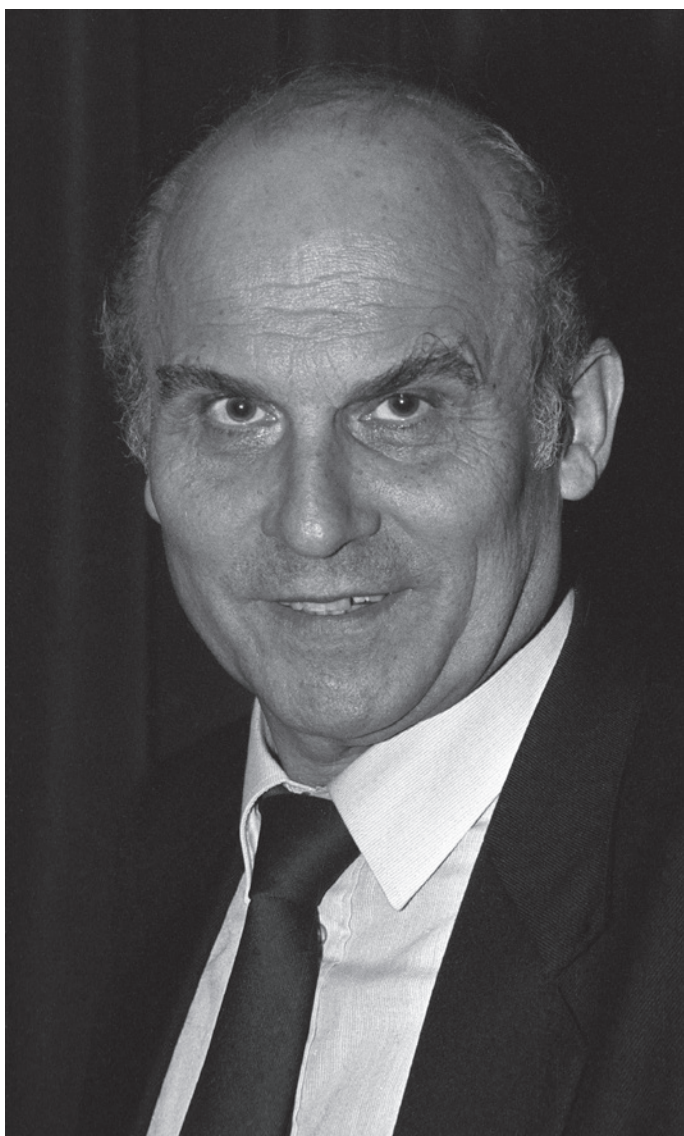
Pracując dla ubogich agencji i gazet, których nie stać było na wysyłanie w teren fotografa, musiałem sam fotografować. Nie była to jednak kwestia konieczności, ja się tym pasjonowałem i pasjonuję. Kupuję albumy, czasopisma fotograficzne. Fotografia interesuje mnie również od strony teoretycznej. Nie wykluczam, że kiedyś napiszę książkę o fotografii, która jest szalenie ważnym środkiem ekspresji, nie wyprze jej ani telewizja, ani film.

Zdjęcia zawierają wszystko, są dla mnie opowiadaniem. Błąd ze zdjęciami polega na tym, że mamy skłonność do szybkiego ich oglądania. Dla mnie pasjonujące jest wpatrywanie się w zdjęcie, które zaczyna ożywać i nabierać historii, zaczyna żyć pełnym życiem.

Ryszard uwielbiał oglądać zdjęcia. Pokazując mi zrobione przez siebie fotografie, mówił, że za każdą z nich stoi historia. Pamiętam opisy kilku zdjęć historycznych na początku książki *Szachinszach*, zdjęć tak plastycznych i wymownych, że po ich obejrzeniu utrwalone na nich sytuacje stawały przed oczyma. To był prawdziwy geniusz.

Jego oszczędne, celne opisy nie mają sobie równych. Nie wiem, czy ktokolwiek zdołał w sposób bardziej doskonały niż Ryszard w *Lapidarium* opisać mój ukochany Manhattan:

Ilekróć chodzę po Manhattanie, zawsze wydaje mi się, że jestem na pokładzie wielkiego okrętu. Mam wrażenie, że wszystko wokół mnie ciągle się kołysze. Te wieżowce są jak



Ryszard Kapuściński, Nowy Jork, styczeń 1986 r.

*gigantyczne maszty, nad którymi przelatują stada chmur.
Czuje się morze. Ono gdzieś tu jest, pode mną.*

Po latach Ryszard zadedykował mi jedną z książek, pisząc: *Drogiemu i znakomitemu Czesiowi Czaplinskiemu, z podziwem dla jego sztuki i z wdzięcznością za WIELKI PORTRET, Ryszard Kapuściński*. A ja chciałbym podziękować Tobie, Ryszardzie, za dwadzieścia lat niezwyklej przyjaźni i obiecać, że książkę, którą rozpoczęliśmy, postaram się dokończyć. Powinna ona być również nagrodą dla tych wszystkich, którzy czytają moje *Portrety z historią*.

Ryszard był niezwykle ciałowikiem, bardzo często dawał mi rady, które stosuję jak największe mądrości życiowe. Pamiętam sytuację, gdy w czasie rozmowy wtrąciłem się w jego wypowiedź. Powiedział wtedy: „Wysłuchaj zawsze drugiej osoby do końca, nie przerywaj, niezależnie od tego, kim jest ta osoba. Wówczas dowiesz się rzeczy często nadzwyczajnych. Ja całą książkę o Rosji zrobiłem, słuchając prostych ludzi w wagonach pociągów”.

Kiedy spotykaliśmy się w Nowym Jorku, mówił mi: „Bądź zawsze uśmiechnięty, nawet wtedy, gdy się źle czujesz. Mów zawsze, że kochasz Amerykę, i zawsze stwarzaj wrażenie, że jesteś bardzo zajęty. – Z tym nie mam problemu, bo tak jest od lat. – Ale najważniejsze, nigdy o nikim nie mów źle”.

W Warszawie spotykaliśmy się u niego w domu przy ulicy Prokuratorskiej, a jeszcze wcześniej w mieszkaniu w bloku. Aby coś przekąsić, chodziliśmy do restauracji Ambasador w Alejach Ujazdowskich, naprzeciw ambasadą Stanów Zjednoczonych. Pamiętam, że Ryszard mówił mi: „Miej zawsze z sobą paszport amerykański. Gdyby nagle był przewrót w Polsce, to przechodzisz przez ulicę,

RYSZARD KAPUŚCIŃSKI

Chrystus z karabinem
na ramieniu

Dusiemu i
Znakomitemu
Ciesniowi Rypliszkiemu

z potworem sta-
tego nudy i
Człowiekiem z
WIEKI PORTRET

Rypliszkiemu

CZYTELNIK. WARSZAWA 1975

W. 4. 1988. 8. 88

Książka z dedykacją, Warszawa, 13 sierpnia 1988 r.

pokazujesz paszport i Amerykanie po jakimś czasie wywożą cię do Stanów”. Mówił to na podstawie swoich doświadczeń, jakie miał w niektórych krajach afrykańskich.

Publikacja, którą przygotowałem, to nie jest wywiad rzeka, jakich przez ostatnie trzydzieści lat pojawiło się w Polsce wiele, udzielonych przez rozliczne osoby, począwszy od Edwarda Gierka i Wojciecha Jaruzelskiego, a skończywszy na ministrach, którzy przez parę miesięcy otarli się o władzę.

Książka powstawała przez kilka lat w wyniku rozmów prowadzonych przeze mnie z Ryszardem Kapuścińskim w przełomowym okresie historycznym – w końcu lat osiemdziesiątych i w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Rozmawiałem z nim podczas jego pobytów w Nowym Jorku oraz moich pobytów w Warszawie. Najpierw były to luźne rozmowy i artykuły dla prasy, które z czasem zaczęły układać się w pewną całość.

W żadnym wypadku nie jest to biografia Kapuścińskiego, mimo że zawiera wiele informacji z jego życia. Każdy rozdział stanowi osobną całość, a wszystkie wiążą się z sobą tylko przez osobę mojego rozmówcy.

Myślę, że ta publikacja pozwoli lepiej zrozumieć wielowarstwowość tekstów Kapuścińskiego, autora, który ma ogromną zdolność dokonywania analizy sytuacji i wyciągania ogólnych wniosków.

Nie wzięło się to oczywiście z powietrza. Ryszard Kapuściński jako reporter odwiedził ponad sto krajów, obserwował dwadzieścia siedem rewolucji, stał przed plutonem egzekucyjnym, ma niespotykaną zdolność nawiązywania kontaktów z ludźmi, począwszy od

najwyższych elit władzy, a skończywszy na prostych robotnikach.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych, kiedy bywałem w jego warszawskim mieszkaniu, miałem możliwość obserwowania korespondentów najważniejszych zachodnich pism, którym Ryszard tłumaczył, jak potoczą się wydarzenia w Polsce i na świecie. Później pisali „odkrywcze” analizy sytuacji w Polsce, otrzymując największe wyróżnienia dziennikarskie.

1.

Jak to się zaczęło?

CZESŁAW CZAPLIŃSKI: Jak to się zaczęło? Kiedy po raz pierwszy twoje książki zostały zauważone?

RYSZARD KAPUŚCIŃSKI: W połowie lat siedemdziesiątych, a więc czekałem na ten moment dwadzieścia lat, nie odstępując od zasady, by kontynuować swój styl pisania. Nie chodzi tylko o to, że czekałem, ale jednocześnie bardzo biedowałem. Nie chciałem ustąpić, pójść na chałturę, pisać dla pieniędzy, chciałem, żeby było drukowane to, co napisałem. Chciałem przyzwyczaić czytelnika do tego, że jeśli wychodzi jakieś dzieło podpisane moim nazwiskiem, to jest ono wartościowe. Tak się stało i to jest największy sukces w moim życiu.

Czy był jakiś specjalny moment przełomowy?

Nie. Wszystko skumulowało się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, kiedy ukazała się *Wojna futbolowa*, a zaraz potem wyszedł *Cesarz*. Raptem zrobiła się sensacja, ale nie z dnia na dzień.

Nieraz słyszałem określenia, że osiągnąłeś sukces w Polsce wówczas, gdy uznał cię Zachód?

Nie. Zachód był później, pierwsze sukcesy były w Polsce.

Ale chyba nie zaprzeczysz, że z czasem pomogły ci niebывale sukcesy na Zachodzie?

To jest fakt, jednak sukces na Zachodzie nie wpłynął na moją pozycję tutaj – w tym sensie, że w Polsce mamy w ogóle wielki kryzys literacki. Tradycyjnie funkcjonuje taki stereotyp, że pisarzem jest ten, kto pisze opowiadania i powieści. Ktoś taki jak ja, kto nie pisze klasycznej powieści czy opowiadania, nie jest pisarzem. Wobec tego oficjalna krytyka literacka dalej mnie nie uznaje

Spis treści

Portret	5
1. Jak to się zaczęło?	17
2. Powieść czy reportaż?	37
3. Poezja	51
4. Teatr	61
5. Fotografia	71
6. Trzeci Świat	85
7. Ameryka	95
8. Rosja	125
9. Wchodzenie w XXI wiek	139
Kalendarium życia i twórczości Ryszarda Kapuścińskiego	155



Czesław Czapliński

Wybitny polski artysta fotograf, mieszkający w Nowym Jorku i w Warszawie, zdobył międzynarodową sławę jako autor zdjęć portretowych znanych osobistości ze świata kultury, polityki, biznesu i sportu. Jego fotografie publikowały m.in. „The New York Times”, „Newsweek”, „The Washington Post” i „Vanity Fair”. Miał ponad 100 wystaw fotograficznych: w Polsce, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Rosji... i wydał ponad 40 albumów oraz książek poświęconych fotografii i fotografowanym przez siebie postaciom. Jest też autorem filmów dokumentalnych.

W okresie przełomowym dla najnowszej historii – w końcu lat 80. i w pierwszej połowie lat 90. XX wieku – przeprowadził wiele rozmów ze znakomitym reporterem i pisarzem *Ryszardem Kapuścińskim* (1932–2007). Stały się one podstawą publikowanej obecnie książki. Różnorodna tematyka tych dyskusji objęła sprawy literatury, fotografii i międzynarodowej polityki. Ryszard Kapuściński porównuje m.in. rolę pisarzy w Europie i w Stanach Zjednoczonych, analizuje ogólną sytuację w rozpadającym się Związku Radzieckim, po którym często wówczas podróżował, a także próbuje przewidywać rozwój wydarzeń w świecie u progu XXI wieku.

Rozmowy wzbogacają artystyczne fotografie autorstwa Czesława Czaplińskiego.

Fot. © Beata Tyszkiewicz

ISBN 978-83-07-03515-4



9 788307 035154

www.czytelnik.pl

**RÓWNIEŻ JAKO
E-BOOK**